



DIALEKTYKA SPORTU - DIALEKTYKĄ GOSPODAROWANIA

Statystyka olimpijskich laurów zdobytych przez poszczególne państwa jest jednym ze stałych parametrów rozwoju społeczno – gospodarczego, który w fachowych, zagranicznych wydawnictwach (np. „The Economist”) publikowany jest obok zestawień ilości uzyskanych przez dany kraj Nagród Nobla, wskaźników śmiertelności niemowląt, poziomu analfabetyzmu, czy liczby wniosków o azyl w krajach wysoko uprzemysłowionych itp. Dlatego też nie powinna nikogo zastanawiać dość ścisła (80 %) korelacja pomiędzy 10. największymi gospodarkami świata, a klasyfikacją medalową zakończonych w niedzielę XXIX Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. Aby przewidzieć strukturę medalowego planu w imprezach tej rangi, zbyteczna jest też budowa modeli prognostycznych. Zamiast tego wystarczy nieco znajomości historii i może baczniejszy ogląd rzeczywistości.

„Ambitny do szaleństwa, jak napisano w przedolimpijskim numerze „Der Spiegel”, uparty, prący do zwycięstwa, obłąkany na tle osiągnięć i rekordów – nowy człowiek, który zdominował kulturę Zachodu, narodził się przed tysiącami w starożytnej Olimpii. (...) Hellada była mocarstwem nie tylko w dziedzinie intelektu, ale i kultury fizycznej”. Warto nadmienić, że już dwa i pół tysiąca lat temu w Grecji była znana instytucja zawodowych sportowców. Studiując zaś scenę sportową późnego antyku, można zdecydowanie stwierdzić, że profesjonalny sport był wówczas zupełnie dobrze rozwinięty, i to wraz z jego specjalistycznym zapleczem. Współtworzonym przez medyków, fizykoterapeutów, masażystów.

Według wybitnego historyka sportu, Wolfganga Deckera, z Kolonii - Platon był fanem boks, Arystoteles zachwycał się lekkoatletyką, a Tales z Miletu zmarł najprawdopodobniej na zawał serca właśnie podczas igrzysk w 548 r. p.n.e. Z kolei zdaniem niemieckiego filologa klasycznego Karla – Wilhelma Weebera, to właśnie w zachodniej części Półwyspu, w Olimpii, wznosił się punkt krystalizacji kultury helleńskiej. „Grecy myśleli szybciej od innych nacji, robili lepsze interesy. Wszędzie okazywali się bardziej aktywni, wytrwali i sprytni. Mentalnej urowniłowce orientalnych ustrojów despotycznych przeciwstawiali nieznaną przedtem kult własnego >>ja<<, indywidualizm nowego typu”.

W Polsce, kraju ponad 38 milionowym, po prawie dwudziestoletnim okresie przemian ustrojowych i gospodarczych, sport traktowany jest niezmiennie dwojako. To znaczy



w wymiarze szeroko rozumianego wychowania fizycznego - katastrofalnie, w wymiarze wychynowym: koniunkturalnie i często głównie werbalnie. W jednym i drugim przypadku anormalnie. Przyczyny takiego stanu rzeczy są znane i dość często przy okazji rozczarowań skwapliwie artykułowane: efekt opóźnień systemowych środowisku sportowym, permanentny niedobór środków finansowych, nieklarowny i fragmentaryczny system sponsoringu, wymieniać można dowolnie, a dalszy wywód ciągnąć niemal w nieskończoność.

Lekkoatletyczne bieżnie, pływalnie, standardowe sale gimnastyczne, dające możliwość nauki i treningu gier zespołowych na w pełni wymiarowych boiskach, przygrywają z „pilniejszymi” celami, zazwyczaj z wyborczego, ale nie tylko punktu widzenia. Nie mniejszy problem tkwi bowiem w sferze wiedzy o wektorach cywilizacji i wynikających z tego barierach świadomościowych. Odwołując się tylko hasłowo do nieskomplikowanej w swej istocie kategorii rachunku ciągnionego, gdzie każda jednostka pieniężna wydatkowana na takie dziedziny jak sport i to ten przez małe „s”, czyli na poziomie uczniowskim, powraca w postaci zwielokrotnionej. Należy niezmiennie przypominać, że chore społeczeństwo, alarmistyczne wskaźniki zdrowotne dzieci i młodzieży, plagi nałogów z zatrważającą, gdyż przesuwaną się coraz bardziej w dół granicą wieku, mają swoje określone podłoże, przyczyny, ale przede wszystkim olbrzymią cenę. Nie tak dawno nasz znakomity futbolista, Zbigniew Boniek, parokrotnie podkreślał, że w Polsce nie ma już na naszych trawnikach tabliczek „nie deptać trawników”. Dlaczego? Bo nikt praktycznie nie jest zainteresowany, aby na nich grać w piłkę.

Współczesny świat to przechodzenie od koncentracji na czynnikach do koncentracji na zbiegu (koincydencji) czynników, które stają się w coraz większym zakresie przedmiotem stymulacji, a nie tylko rynkowego dryfu - owocując zarówno ilościowo, jak i jakościowo. Ów paradygmat otwiera kolejne pola obserwacji i analizy, kreśląc nowe podejścia do obecnej, a zwłaszcza przyszłej praktyki gospodarowania. Eksponując rosnącą rolę tzw. miękkich czynników rozwoju, zwłaszcza wiedzy, czy szerzej kultury. W tym i kultury fizycznej jako jednego z kluczowych atrybutów kapitału ludzkiego.












Ekstrapolacja tendencji rozwojowych wyraźnie wskazuje, że w kolejnych dekadach arytmetyka „pionu” (np. tempo wzrostu PKB) będzie wypierana przez kwalitatywne probieże „poziomu”. Innymi słowy terażniejszość, a w szczególności przyszłość kreślą nam paralelę, jaka występuje pomiędzy wzrostem, a rozwojem człowieka. Przy czym: „dzisiaj jest wczoraj”, a jutro – dzisiaj”. Tym bardziej, że nie jesteśmy Afryką, o której się mówi,



że tamtejszy sport, to ostatnie miejsce na świecie, gdzie można zrobić pożytek z opóźnionej cywilizacji.

Wojciech Szymon Kowalski
Główny Ekonomista
Inwest Consulting S.A.

Tabela: klasyfikacja medalowa IO Pekin 2008 wraz z wartością PKB wypracowanego przez wymienione kraje w 2007 r. (wg parytetu siły nabywczej)

Wyszczególnienie	Ilość medali			Medale ogółem	Wartość PKB (w bilionach USD)	Miejsce pod względem wartości PKB
	złote	srebrne	brązowe			
1.  Chiny	51	21	28	100	7,0	2
2.  USA	36	38	36	110	13,8	1
3.  Rosja	23	21	28	72	2,1	6
4.  Wielka Brytania	19	13	15	47	2,0	7
5.  Niemcy	16	10	15	41	2,7	5
6.  Australia	14	15	17	46	0,7	18
7.  Korea Południowa	13	10	8	31	1,2	13
8.  Japonia	9	6	10	25	4,2	3
9.  Włochy	8	10	10	28	1,7	10
10.  Francja	7	16	17	40	2,0	8
...						
20.  Polska	3	6	1	10	0,6	20

źródło: Onet.pl, Bank Światowy, *CIA World Factbook*